PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI Warszawa, piątek 4 września 1931 r. Nr. 202

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE. PO ZAMORDOWANIU Ś. P. T. HOŁÓWKI.

The Chicago Tribune 1.IX, zamieszcza b. przychylny artykuł o sytuacji Polski p. t. „Przykład Polski". Na wstępie autor zaznacza, że jest rzeczą godną uwagi, iż Polska jest jednym z krajów, które zdają się najłatwiej pokonywać panujący kryzys. A jednak, nowa republika napotkała na największe niebezpieczeństwa i trudności, jak to — prawie że zwycięską inwazję wojsk sowieckich, dewaluację, nieurodzaj i wiele innych niepowodzeń. Polacy przetrwali to wszystko — nie bez obcej pomocy — lecz głównie dzięki swej odwadze i zdrowemu sądowi.

Autor powołuje się na oświadczenia p. Dewey'a o sytuacji w Polsce i zaznacza, że Polska otrzymała dobre rady i dostosowała się do nich. Miała pokusę jak inne kraje uzyskania w sposób łatwy pieniędzy, lecz nie uległa tej pokusie. Polska nie straciła głowy, i obecna sytuacja stanowi wyraz uznania dla rządu polskiego, jego doradców oraz opinji polskiej, która popierała rozsądne poczynania. Polska dała przykład, który powinien być naśladowany przez inne państwa, a nawet przez poszczególne rządy w Stanach Zjednoczonych.

The Manchester Guardian 2.IX, zamieszcza trzecią z rzędu korespondencję o sprawach ukraińskich. Na wstępie autor powtarza wypowiedziane już w poprzednich artykułach poglądy na ucisk Ukraińców przez Polaków. Autor podkreśla, że wszyscy nauczyciele ukraińscy i studenci są szpiegowani i aresztu są przeprowadzane na podstawie najlżejszego podejrzenia. Dalej autor pisze, że sędziowie, którzy prawie wszyscy są Polakami, zgóry są uprzedzeni do Ukraińców. Należy jednak przyznać, że sędziowie, którzy należą do składu dawniejszych sądów austrjackich lub rosyjskich, są nagół sprawiedliwi. Nie można jednak tego powiedzieć o młodych sędziach,— ci są zbyt często narzędziami nie sprawiedliwości lecz teroru, specjalnie na Wołyniu, gdzie prześladowanie przybiera formy jeszcze bardziej nieludzkie, niż w Galicji Wschodniej.

Dalej autor pisze o polonizacji administracji w „Galicji Wschodniej". Wszystkie bardziej odpowiedzialne stanowiska w biurokracji przeszły w ręce Polaków. Są Ukraińcy, którzy ze względu czy to na oportunizm czy też polityczną obojętność stronią od narodowego ruchu ukraińskiego i współpracują z „dyktaturą" polską. Niektórzy są członkami sejmu polskiego i mowy ich wykorzystywane są przez propagandę polską w celu wywołania wrażenia, że Undo jest organizacją, niereprezentującą ludności ukraińskiej, która jest zadowolona z rządów polskich. Tacy Ukraińcy są i w administracji, lecz nie reprezentują oni żadnego odłamu opinji ukraińskiej.

Przechodząc od omówienia spraw ukraińskich przed sądami polskiemi, autor pisze, że jednostki były winne, lecz tysiące Ukraińców są zupełnie bez winy. Procesy wykazały, iż niema żadnych dowodów, uzasadniających urzędowe twierdzenie polskie, iż Undo współpracuje z Niemcami. Twierdzenie to może być uznane za legendę. W międzyczasie nie uczyniono nic — wskazuje autor — by ukarać tych, którzy są odpowiedzialni za najstraszniejsze okrucieństwa obecnych czasów.

The Manchester Guardian 2.IX, powołując się w koresp. z Berlina na „Vossische Zeitung„ pisze o akcji sabotażowej w Małop. Wschodniej („na Ukrainie"). Ton prasy polskiej jest groźny i należy się obawiać — zdaniem korespondenta — masowych represyj, o ile sprawcy zamachów nie zostaną ujęci. Dotychczas niema żadnych dowodów, wskazujących by mordercy Hołówki czy też sprawcy dwuch innych zamachów byli Ukraińcami. Z drugiej strony, akty sabotażu są tego rodzaju, iż rzucają poważne podejrzenie na U. W. O. W d. c. autor pisze o poważnej sytuacji, która się obecnie wytworzyła; „mówi się nawet o nowej pacyfikacji, chociaż wznowiona akcja sabotażowa dowodzi bezowocności zeszłorocznej pacyfikacji, której ofiarą padło wielu niewinnych ludzi.

Jednakże interwencja Ligi Narodów, która powinna była już dawno nastąpić może jeszcze uratować Ukrainę, Polskę i Wschodnią Europę".

Vossische Ztg. 3.IX, w koresp. z Warszawy informuje o udziale marsz. Piłsudskiego w pogrzebie posła Hołówki oraz o komunikacie partyj i organizacyj ukraińskich, potępiających jego zamordowanie. Dziennik dalej pisze: „Widocznie już się należy z tem pogodzić, że każde wydarzenie wykorzystują polscy nieodpowiedzialni agitatorzy do ciągłego zatruwania stosunków polsko-niemieckich. Tak więc dostatecznie znany krakowski „Kurjer" nie daje sobie odebrać inicjatywy we wskazywaniu na politykę niemiecką, jako duchową sprawczynię dokonanej zbrodni na osobie Hołówki! W chwili, gdy Niemcy starają się ponownie odwlec w Genewie (zdaniem tego „Kurjera") sprawę zmyślonych skarg Volksbundu i w chwili gdy Niemcy przygotowały atak w Genewie, rozległy się ponownie w Galicji wschodniej strzały bojówek ukraińskich".

Vossische Ztg. 2.IX, w koresp. z Warszawy pisze o nowych aktach teroru w Małopolsce wschodniej i podkreśla, że do ostatniej chwili nie zostało stwierdzone, czy sprawcami zamordowania posła Hołówki byli ukraińscy teroryści, ale uchodzi za rzecz pewną, że inne akty teroru popełniają członkowie ukraińskich organizacyj. Trudno jest brać za złe Polakom, że za właściwych inicjatorów uważają radykałów ukraińskich, albowiem w ostatnich latach dokonali oni znacznej liczby napadów. Jednak jest rzeczą pożałowania godną, iż władze polskie za te napady pociągają do odpowiedzialności całą ludność ukraińską, stosując wobec niej represje, a nie poprzestając na karaniu pojedyńczych sprawców. Dziennik zaznacza, że t. zw. akcja pacyfikacyjna przypominała metody średniowieczne. Dziennik przestrzega, że nie należałoby więcej stosować takiej akcji, która właściwie tylko przygotowuje grunt do nowych niepokojów.

Neue Zürcher Ztg. 2.IX, w art. „Polska jako państwo morskie" omawia polskie usiłowania w kierunku tworzenia floty wojennej i obawy Rosji przed temi wysiłkami Polski. Rosja dowodzi, że zbrojenia polskie na morzu są wymierzone tylko przeciwko Sowietom. Dziennik podnosi, że prasa sowiecka zupełnie pomija fakt, iż obrona wybrzeża jest dla Polski kwestją bytu i nie mogłaby się udać bez floty, zdolnej do działań zaczepnych. Sowiety wskazują na to, że propagowana przez niektórych polskich publicystów (Krzywiec, Kłossowski) rozbudowa floty polskiej w najbliższem dziesięcioleciu do pojemności około 100.000 ton musiałaby wywołać współzawodnictwo innych państw na Bałtyku.

Neue Zürcher Ztg. 2.IX, w koresp. z Warszawy omawia działalność posła T. Hołówki i podkreśla, że ostatnie miesiące swojego życia poświęcił on wyłącznie porozumieniu polsko-ukraińskiemu. „Ironja losu chciała — pisze dziennik — że padł on z ręki przedstawicieli tego narodu, który on kochał całem sersem i którego pozyskanie dla Polski uważał za swoje główne zadanie."

Dziennik podnosi, że według wiadomości z Genewy zamordowanie Hołówki wywarło bardzo przygnębiające wrażenie w tamtejszych kołach ukraińskich. Osoby, stojące blizko Konowalca mają z całą pewnością twierdzić, że tajna organizacja ukraińska wojskowa nie miała nic wspólnego z tem morderstwem. Hołówko był tego rodzaju Polakiem, że nawet radykalni Ukraińcy nie mieliby odwagi podniesienia na niego ręki. Przebywający w Genewie Ukraińcy są zdania, że zamach został dokonany przez komunistów, gdyż tylko tym zależało na umożliwieniu porozumienia polsko-ukraińskiego za wszelką cenę. Wogóle dla Ukraińców byłoby — zdaniem kół ukraińskich — samobójstwem, aby mordować swoich najlepszych przyjaciół i to zarówno ze względów ogólnoludzkich jak i realno-politycznych.

Prasa litewska z 2.IX, zamieszcza w koresp. ag. „Elta" z Warszawy dalsze głosy prasy polskiej o pogrzebie ś. p. T. Hołówki, podkreślając, że posłowie łotewski i estoński złożyli wieńce na grobie zmarłego oraz, że w pogrzebie wzięli udział organizacje ukraińskie.

Rytas zamieszcza tę samą korespondencję p. n. „Hołówkę zamordowali Ukraińcy albo socjaliści".

POLSKA A ZSRR.
MOCARSTWA A ZSRR.

Le Journal 2.IX, nazywa projekt Litwinowa o nieagresji gospodarczej jedną z tych intryg, na terenie genewskim, które mogą unicestwić najszczersze chęci i zamiary współpracy międzynarodowej. „Że wszelka agresja jest karygodna jest rzeczą dawno znaną i Litwinow w danym wypadku nie odkrył Ameryki. Najtrudniejszą jednak rzeczą jest określenie, gdzie zaczyna się agresja, i gdzie kończy się słuszna i legalna samoobrona. W rzeczywistości jest to kwestja uczciwości i otwartości, których właśnie w postępowaniu Sowietów nie można się dopatrzeć". Najświeższą tego próbkę mieliśmy w pertraktacjach o polsko - sowiecki pakt o nieagresji.

Dzień Kowieński 1.IX, w art. wst., omawiającym rokowania francusko-polsko-sowieckie, wymienia przyczyny, które skłaniają Sowiety do zawarcia traktatu handlowego z Francją i zaznacza, że cele polityki francuskiej widoczne są już chociażby z tego faktu, że równolegle do rokowań francusko-sowieckich zostały podjęte analogiczne rokowania polsko-sowieckie. Dziennik podkreśla szczerość dążeń Polski w kierunku zawarcia traktatu o nieagresji, czego dowodem jest — zdaniem dziennika — dotychczasowa polityka min. Zaleskiego w odniesieniu do Rosji; ta ostatnia „ma dziś do wyboru dwie drogi: jedna wiedzie z Rapallo do stałego niepokojenia Europy zbrojnym sojuszem sowiecko-niemieckim, krocząc zaś po drugiej, Moskwa przyczyniłaby się do umożliwienia pokojowej pracy odbudowy zniszczonej Europy. Jest rzeczą charakterystyczną, że na pierwszą wieść o rokowaniach francusko-polsko-sowieckich zareagowała prasa niemiecka w ten sposób, że zatrąbiła na alarm z powodu wzmocnienia stanowiska politycznego Polski. To, że rokowania te mają, „złą prasę" w Berlinie, stwierdza ich realność i daleko idące konsekwencje".

Prasa litewska z 2.IX, zamieszcza koresp. ag. „Elta" z Rygi, zawierającą streszczenie głosów prasy łotewskiej w sprawie polsko-sowieckiego traktatu o nieagresji. Cała prasa łotewska — wg. koresp. — ogranicza się bądź do skonstantowania faktu prowadzenia rokowań, bądź też daje wyraz zadowoleniu ze stanowiska Polski, zmierzającego do zawarcia traktatu z Sowietami wspólnie z państwami bałtyckiemi. „Latviesu Balss" (organ Skujenieka) żąda nawet od rządu łotewskiego poparcia stanowiska Polski. Przeciwko projektowi Polski wypowiada się jedynie „So-

Jednakże interwencja Ligi Narodów, która powinna była już dawno nastąpić może jeszcze uratować Europę, Polskę i Wschodnią Europę".

Vossische Ztg. 3.IX. w koresp. z Warszawy informuje o udziale matki Piłsudskiego w pogrzebie posła Hołówki oraz o komunikacie partyi i organizacyi ukraińskich, potępiających jego zamordowanie.

Dziennik dalej pisze: „Widocznie już się należy z tem pogodzić, że każde wydarzenie wykorzystują pewni nieodpowiedzialni agitatorzy do ciągłego zatruwania stosunków polsko-niemieckich. Tak więc krakowski znany krakowski „Kurjer" nie da się odebrać mozności wskazywania na politykę niemiecką, jako duchową sprawczynię dokonanej zbrodni na osobie Hołówki! W chwili, gdy Niemcy stają się ponownie odwiec w Genewie (zdaniem tego „Kurjera") sprawcą zmyślonych skarg Volksbundu i w chwili gdy Niemcy przygotowały atak w Genewie, rozległy się ponownie w Galicji wschodniej strzały bojówek ukraińskich".

Vossische Ztg. 2.IX. w koresp. z Warszawy pisze o nowych aktach terorn w Małopolsce wschodniej i podkreśla, że do ostatniej chwili nie zostało stwierdzone, czy sprawcami zamordowania posła Hołówki byli ukraińscy terroryści, ale uchodzi za rzecz pewną, że inne akty teroru popełniają całkowicie ukraińskich organizacyi. Trudno jest brać za złe Polakom, że za właściwych inicjatorów uważają radykałów ukraińskich, albowiem w ostatnich latach dokonali oni znacznej liczby napadów. Jednak jest rzeczą pożałowania godną, iż władze polskie za te napady pociągają do odpowiedzialności całą ludność ukraińską, stosując wobec niej represje, a nie poprzestając na karaniu pojedyńczych sprawców. Dziennik zaznacza, że t. zw. akcja pacyfikacyjna przypominała metody średniowieczne. Dziennik przestrzega, że nie należałoby więcej stosować takiej akcji, która właściwie tylko przygotowuje grunt do nowych niepokojów.

Neue Züricher Ztg. 2.IX. w art. „Polska jako państwo morskie" omawia polskie usiłowania w kierunku tworzenia floty wojennej i obawy Rosji przed temi wysiłkami Polski. Rosja dowodzi, że zbrojenia polskie na morzu są wymierzone tylko przeciwko Sowietom. Dziennik podnosi, że prasa sowiecka zupełnie pomija fakt, iż obrona wybrzeża jest dla Polski kwestją bytu i nie mogłaby się udać bez floty, zdolnej do działań zaczepnych. Sowiety wskazują na to, że propagowana przez niektórych polskich publicystów (Krzywoń, Kłossowski) rozbudowa floty polskiej w najbliższem dziesięcioleciu do pojemności około 100.000 ton musiałaby wywołać współzawodnictwo innych państw na Bałtyku.

Neue Züricher Ztg. 3.IX. w koresp. z Warszawy omawia działalność posła T. Hołówki i podkreśla, że ostatnie minione dziesięć lat życia poświęcił on wyłącznie porozumieniu polsko-ukraińskiemu. Ironja losu chciała — pisze dziennik — że padł on z ręki przedstawicieli tego narodu, który on kochał całem sercem i którego pozyskanie dla Polski uważał za swoje główne zadanie.

Dziennik podnosi, że według wiadomości z Genewy zamordowanie Hołówki wywarło bardzo przygnębiające wrażenie w tamtejszych kołach ukraińskich. Osoby stojące blisko Konowalca mają z całą pewnością twierdzić, że tajna organizacja ukraińska (UWO) nie miała nic wspólnego z tem morderstwem. Hołówko był tego zdania, Polakiem, że nawet radykalni Ukraińcy nie mieliby odwagi podniesienia na niego ręki. Przebywający w Genewie Ukraińcy są zdania, że zamach został dokonany przez komunistów, gdyż tylko tym zależało na uniemożliwieniu porozumienia polsko-ukraińskiego za wszelką cenę. Wogóle dla Ukraińców byłoby — zdaniem kół ukraińskich — samobójstwem, aby mordować swoich najlepszych przyjaciół i to zarówno ze względów ogólnoludzkich jak i realno-politycznych.

Prager Tagblatt (?) z 2.IX. zamieszcza w koresp. ag. „Elta" z Warszawy dalsze głosy prasy polskiej o pogrzebie ś. p. T. Hołówki, podkreślając, że posłowie łotewski i estoński złożyli wieńce na grobie zmarłego oraz, że w pogrzebie wzięli udział organizacje ukraińskie.

Rytas zamieszcza te same korespondencje p. n. „Hołówkę zamordowali Ukraińcy albo socjaliści".

POLSKA A ZSRR. MOCARSTWA A ZSRR.

Le Journal 2.IX. nazywa projekt Litwinowa o nieagresji gospodarczej jedną z tych intryg na terenie genewskim, które mogą unicestwić najszczersze chęci i zamiary współpracy międzynarodowej. „Że wszelka agresja jest karygodna jest rzeczą dawno znaną i Litwinow w danym wypadku nie odkrył Ameryki. Najtrudniejsza jednak rzeczą jest określenie, gdzie zaczyna się agresja, i gdzie kończy się słuszna i legalna samoobrona. W rzeczywistości jest to kwestja uczciwości i otwartości, których właśnie w postępowaniu Sowietów nie można się dopatrzeć". Najświeższą tego próbkę mieliśmy w pertraktacjach o polsko - sowiecki pakt o nieagresji.

Dzień Kowieński 1.IX. w art. wst. omawiającym rokowania francusko-polsko-sowieckie wymienia przyczyny, które skłaniają Sowiety do zawarcia traktatu handlowego z Francją i zaznacza, że cele polityki francuskiej widoczne są już choćby z tego faktu, że równolegle do rokowań francusko-sowieckich zostały podjęte analogiczne rokowania polsko-sowieckie. Dziennik podkreśla szczerość dążeń Polski w kierunku zawarcia traktatu o nieagresji, czego dowodem jest — zdaniem dziennika — dotychczasowa polityka min. Zaleskiego w odniesieniu do Rosji; ta ostatnia „ma dziś do wyboru dwie drogi: jedna wiedzie z Rapallo do stałego niepokojenia Europy zbrojnym sojuszem sowiecko-niemieckim, krocząc zaś po drugiej, Moskwa przyczyniłaby się do umożliwienia pokojowej pracy odbudowy zniszczonej Europy. Jest rzeczą charakterystyczną, że na pierwszą wieść o rokowaniach francusko-polsko-sowieckich zareagowała prasa niemiecka w ten sposób, że zatrąbiła na alarm z powodu wzmocnienia stanowiska politycznego Polski. To, że rokowania te mają „złą prasę" w Berlinie, stwierdza ich celowość i daleko idące konsekwencje".

Pēdējā Brīdī (?) z 2.IX. zamieszcza koresp. ag. „Elta" z Rygi, zawierającą streszczenie głosów prasy łotewskiej w sprawie polsko-sowieckiego traktatu o nieagresji. Cała prasa łotewska — wg. koresp. — ogranicza się bądź do skonstatowania faktu prowadzenia rokowań, bądź też daje wyraz zadowoleniu ze stanowiska Polski, zmierzającego do zawarcia traktatu z Sowietami wspólnie z państwami bałtyckiemi. „Latvieša Balss" (organ Skujenieka) zaś nawet od rządu łotewskiego poparcia stanowiska Polski. Przeciwko projektowi Polski wypowiada się jedynie „So-

cialdemokrats", który jest zdania, że „Łotwa nie powinna iść na pasku Polski", natomiast powinna zawrzeć z Sowietami odrębny pakt o nieagresji i to czemprędzej, gdyż położenie w państwach bałtyckich po zawarciu traktatu sowiecko-francuskiego może — zdaniem dziennika — ulec znacznej zmianie.

La Tribuna 26.VIII, w koresp. z Moskwy podkreśla, że między Rosją a Francją toczy się pojedynek o ich sprzymierzeńców Niemcy i Polskę, gdyż Francja w rokowaniach dąży do osamotnienia Niemiec, a Sowiety do osamotnienia Polski.

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Lietuvos Aidas 2.IX, w art. wst. p. n. „Polskie cele i Haga" przypomina stosunki panujące pomiędzy Litwą i Polską w 1927 r., przyczem podkreśla z naciskiem, że „dążeniem Polski było wówczas sprowokowanie Litwy do wojny, a to w celu zagarnięcia całej Litwy". I tylko odwołanie się Litwy do Ligi Nar. przekreśliło te plany polskie. Liga Nar. powzięła jednak — jak wiadomo — znaną t. zw. grudniową rezolucję, która usunęła dotychczasowy stan wojny pomiędzy Litwą i Polską, oraz zaleciła obu krajom podjęcie bezpośrednich rokowań. Rokowania te nie dały prawie żadnych wyników i jedynym ich rezultatem było rozbicie sprawy wileńskiej na drobne sprawy, z których jedna rozważana jest obecnie przez Trybunał Haski. Dziennik zaznacza, że podobne rozdrobnienie zagadnienia wileńskiego nie może zadowolić Polski, a to dlatego, że Trybunał Haski z konieczności będzie jednak musiał zaznajomić się z genezą sporu wileńskiego, co nie może być przyjemne dla Polski, gdyż argumenty prawne w tym sporze są bezwzględnie po stronie litewskiej. „Co się tyczy Litwy — pisze dziennik — to mogłaby ona patrzeć przez palce na rozważaną obecnie przez Trybunał Haski sprawę otwarcia ruchu na kolei Landwarowo — Koszedary, gdyby sprawa ta nie miała szerszego podłoża politycznego. Sprawy tranzytowej nie może Litwa oceniać jedynie z punktu widzenia materjalnego. Moralna i polityczna strona tej sprawy w obecnych warunkach jest niezwykłej wagi". W d. c. dziennik wyraża nadzieję, że Trybunał Haski stanie po stronie Litwy, gdyż ma ona czyste sumienie, podczas gdy na sumieniu Polski „ciążą takie grzechy, jak złamanie umów i prowokacje..." „Lecz, gdyby nawet Trybunał Haski wypowiedział się za otwarciem kolei Landwarowo — Koszedary dla tranzytu towarów, to i wówczas należy wątpić, by Litwa przegrała wiele pod względem materjalnym i moralnym. Mamy jednak nadzieję, że Trybunał zbada sprawę objektywnie i w ten sposób da Litwie chociażby zadośćuczynienie moralne. Dzisiaj dla nas jasnem jest jedno, że Polacy nie mogą w żadnym razie odnieść w Hadze nawet części tego zwycięstwa, jakiego spodziewali się ich politycy w 1927 r., kiedy to istniał zamiar rozpoczęcia ofenzywy przeciwko Litwie. Z tego wynika, że nie zawsze fizycznie silniejszy może narzucić swoją wolę słabszemu, lub go ujarzmić".

Lietuvos Žinios 2.IX, zamieszcza koresp. z Wilna niejakiego B—nas'a, studenta - Litwina, który żąda od związku dziennikarzy litewskich odpowiedniego ustosunkowania się do korespondenta ryskiego pisma „Segodnia" Oreczkina; zdaniem B—nas'a Oreczkin nie zasługuje na szacunek, którym obecnie cieszy się na Litwie, a to dlatego, że jest on ryskim korespondentem „Ekspresu Porannego", najbardziej wrogo usposobionego do Litwy pisma polskiego. Dalej B—nas żąda zajęcia odpowiedniego stanowiska przez związek dziennikarzy również w odniesieniu do pisma „Segodna" z powodu jego antylitewskiego kierunku.

SPRAWY MNIEJSZOŚCI. POLSKA A NIEMCY.

The Manchester Guardian 1.IX, w kor. z Genewy pisze, że daje się tam odczuwać brak Hendersona, specjalnie o ile chodzi o sprawy mniejszościowe. Autor wskazuje na fakt, że zagranicą mówi się o tem, że Liga w przeciągu ostatnich 12 miesięcy była w cieniu.

Przechodząc do omówienia szeregu spraw, które są na porządku dziennym sesji genewskiej, wskazuje, że ponownie znajduje się na nim sprawa mniejszości niemieckiej w Polsce. Jeden z dzienników francuskich nazwał tę kwestję „wiecznem gniazdem os". Autor pisze, że niema powodów, dla których kwestja ta ma pozostawać wieczną, chyba że, Rada Ligi jest przygotowana pozwolić rządowi polskiemu ignorować w dalszym ciągu zalecenia Rady.

Deutsche Tageszeitung 2.IX, w art. wst. p. n. „Zniszczenie niemieckiego szkolnictwa w Polsce" podnosi, że mniejszość niemiecka zmuszona była znów wystąpić ze skargą w obronie szkolnictwa niemieckiego, które kurczy się z powodu polskiej polityki wynaradawiania. Niemcy w Polsce starali się zakładać na miejsce zwijanych niemieckich szkół państwowych — szkoły prywatne, ale i to również stało się rzeczą prawie niemożliwą. W b. Kongresówce pozostało obecnie tylko około 10 proc. tych szkół niemieckich, jakie powstały za rządów rosyjskich. W odpowiedzi na interpelację senatora Utty minister Czerwiński złożył oświadczenia, które napawają obawą, że nawet resztki tego szkolnictwa wkrótce znikną z powierzchni. Autor zwraca się do rządu Rzeszy, aby zajął się sprawą ochrony mniejszości wobec naruszania jej praw przez Polskę od 10-ciu lat.

Reichspost 2.IX, w koresp. z Genewy pisze, że mniejszości narodowe w Polsce zwróciły się do Ligi Narodów z dwiema skargami, w których przedstawiają „rozpaczliwe położenie" szkolnictwa niemieckiego w t. zw. Kongresówce i w b. zaborze pruskim. Za panowania rosyjskiego zostało stworzone szkolnictwo niemieckie z wielkim trudem, a teraz pod rządami polskiemi zostało ono prawie całkowicie zniszczone. Z liczby 560 szkół niemieckich pozostało teraz tylko kilkanaście. W b. zaborze pruskim szkolnictwo niemieckie znacznie się zmniejsza, co jest wynikiem ucisku szkół prywatnych. Do polskiej szkoły musi uczęszczać połowa dzieci niemieckich. Kulturalne położenie Niemców w Polsce nie jest wcale lepsze od ucisku politycznego i gospodarczego.

Der Tag 3.VIII, podaje p. t. „Materjał dla Curtiusa w Genewie" wiadomość z Gdańska, że po odejściu dotychczasowego dyrektora gimnazjum niemieckiego w Tczewie pomorskie kuratorjum szkolne w Toruniu uważa gimnazjum za zlikwidowane i uzależnia udzielenie nowej koncesji od szeregu warunków, których wykonanie jest niemożliwe. Około 150 uczniów musiało w środę odjechać do domu. Polskie władze szkolne wydały już zarządzenia, aby uczniowie poniżej 14 lat zostali wpisani do polskich szkół powszechnych.

spowodowanego do Litwy pisma polskiego. Dalej B—ska żąda zajęcia odpowiedniego stanowiska przez związek dziennikarzy również w odniesieniu do pisma „Segodnia" z powodu jego antylitewskiego stanowiska.

SPRAWY MNIEJSZOŚCI.
POLSKA A NIEMCY.

The Manchester Guardian 1/IX. w kor. z Genewy pisze, że daje się tam odczuwać brak tłumaczeń, specjalnie o ile chodzi o sprawy mniejszościowe. Autor wskazuje na fakt, że zagranicą mówi się o tem, że Liga w przeciągu ostatnich 12 miesięcy była w ciągłu.

Przechodząc do omówienia szeregu spraw, które są na porządku dziennym sesji genewskiej, wskazuje, że wprowadza niezadowolenie na nim sprawa mniejszości niemieckiej w Polsce. Jeden z dzienników francuskich nazwał tę kwestję „wieczną gnieżdżeną". Autor pisze, że nema powodów, aby kwestja ta nie pozostawała wieczną, chyba że Liga jest przygotowana pozwolić rządowi polskiemu ignorować w dalszym ciągu zalecenia Rady.

Deutsche Tageszeitung 2/IX. w art. p. t. „Zniszczenie niemieckiego szkolnictwa w Polsce zachodniej" ze umiejętność niemiecka zamieszczanie rysów wyrażała się skargą w obronie szkolnictwa niemieckiego, które kurczy się z powodu polskiej polityki wynarodowienia. Niemcy w Polsce starali się zakładać na miejsce zwiniętych niemieckich szkół państwowych — szkoły prywatne, ale i to również stało się rzeczą prawie niemożliwą. W b. Kongresówce pozostało obecnie tylko około 10 proc. tych szkół niemieckich, jakie powstały za rządów rosyjskich. W odpowiedzi na interpelacje senatora Utty ministerstwo Oświaty złożyło oświadczenie, które najnowszą ofiarą za tamtym... tego szkolnictwa w wielkiej mierze ... wypadków. Autor zwraca się do Ligi Narodów, aby zajęła się sprawą ochrony mniejszości w ... tak ... przez Polskę od 10-ciu lat.

Frankfurter Zeitung 2/IX. w koresp. z Genewy pisze, że mniejszości narodowe w Polsce zwróciły się do Ligi Narodów z dwiema skargami, w których przedstawia „rozpaczliwe położenie" szkolnictwa niemieckiego w b. zab. Kongresowym i w b. zaborze pruskim. Za panowania rosyjskiego zostało stworzone szkolnictwo niemieckie z wielkim trudem, a teraz pod rządami polskiemi zostało ono prawie całkowicie zniszczone. Z liczby 500 szkół niemieckich pozostało teraz tylko kilkanaście. W b. zaborze pruskim szkolnictwo niemieckie znacznie się zmniejsza, co jest wynikiem ucisku szkół prywatnych. Do polskiej szkoły musi uczęszczać połowa dzieci niemieckich. Kulturalne położenie Niemców w Polsce nie jest wcale lepsze, niż ucisk polityczny i gospodarczy.

Der Tag 3/VIII. podaje p. t. „Materjał dla Curtiusa w Genewie" wiadomość z Gdańska, że po odejściu dotychczasowego dyrektora gimnazjum niemieckiego w Tczewie powierzyło kuratorjum szkolne w Toruniu nowemu gimnazjum za zlikwidowane i rodzicom udzielenie nowej koncesji od szeregu warunków, których wykonanie jest niemożliwe. Około 150 uczniów musiało w środę odjechać do domu. Polskie władze szkolne wydały już zarządzenie, aby uczniowie poniżej 14 lat zostali wpisani do polskich szkół powszechnych.

naldemokratė", który jest zdania, że „Łotwa nie powinna iść na pasku Polski", natomiast powinna zawrzeć z Sowietami odrębny pakt o nieagresji i to niezwłocznie, gdyż położenie w państwach bałtyckich po zawarciu traktatu sowiecko-francuskiego może — zdaniem dziennika — ulec znacznej zmianie.

La Tribune 26/VIII. w koresp. z Moskwy podkreśla, że między Rosją a Francją toczy się pertraktacje o ich sprzymierzeńców Niemcy i Polskę, gdyż Francja w rokowaniach dąży do osamotnienia Niemiec, a Sowiety do osamotnienia Polski.

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Lietuvos Aidas 2/IX. w art. wst. p. n. „Polskie cele i Haga" przypomina stosunki panujące pomiędzy Litwą i Polską w 1927 r., przyczem podkreśla z naciskiem, że „dążeniem Polski było wówczas sprowokowanie Litwy do wojny, a to w celu zagarnięcia całej Litwy". I tylko odwołanie się Litwy do Ligi Nar. przekreśliło te plany polskie. Liga Nar. powzięła jednak — jak wiadomo — znaną t. zw. genewską rezolucję, która usunęła dotychczasowy stan wojny pomiędzy Litwą i Polską, oraz zaleciła obu krajom podjęcie bezpośrednich rokowań. Rokowania te nie dały prawie żadnych wyników i jedynym ich rezultatem było rozbicie sprawy wileńskiej na drobne sprawy, z których jedna rozważana jest obecnie przez Trybunał Haski. Dziennik zaznacza, że podobne rozdrobnienie zagadnienia wileńskiego nie może zadowolić Polski, a to dlatego, że Trybunał Haski z konieczności będzie jednak musiał zaznajomić się z genezą sporu wileńskiego, co nie może być przyjemne dla Polski, gdyż argumenty prawne w tym sporze są bezwzględnie po stronie litewskiej. „Co się tyczy Litwy — pisze dziennik — to mogłaby ona patrzeć przez palce na rozważana obecnie przez Trybunał Haski sprawę otwarcia ruchu na kolei Landwarowo — Koszedary, gdyby sprawa ta nie miała szerszego podłoża politycznego. Sprawy tranzytowej nie może Litwa oceniać jedynie z punktu widzenia materjalnego. Moralna i polityczna strona tej sprawy w obecnych warunkach jest niezwykłej wagi". W d. c. dziennik wyraża nadzieję, że Trybunał Haski stanie po stronie Litwy, gdyż ma ona czyste sumienie, podczas gdy na sumieniu Polski ciążą takie grzechy, jak złamanie umów i prowokacje..." „Lecz, gdyby nawet Trybunał Haski wypowiedział się za otwarciem kolei Landwarowo — Koszedary dla tranzytu towarów, to i wówczas należy wątpić, by Litwa przegrała wiele pod względem materjalnym i moralnym. Mamy jednak nadzieję, że Trybunał zbada sprawę objektywnie i w ten sposób da Litwie chociaż by zadośćuczynienie moralne. Dzisiaj dla nas jasnem jest jedno, że Polacy nie mogą w żadnym razie odnieść w Hadze nawet części tego zwycięstwa, jakiego spodziewali się ich politycy w 1927 r., kiedy to istniał zamiar rozpoczęcia ofenzywy przeciwko Litwie. Z tego wynika, że nie zawsze fizycznie silniejszy może narzucić swoją wolę słabszemu, lub go ujarzmić".

Lietuvos Žinios 2/IX. zamieszcza koresp. z Wilna niejakiego B—ssa, studenta - Litwina, który żąda od związku dziennikarzy litewskich odpowiedniego ustosunkowania się do korespondenta ryskiego pisma „Segodnia" Oreckina; zdaniem B—ssa Oreckin nie zasługuje na szacunek, którym obecnie cieszy się na Litwie, a to dlatego, że jest on ryskim korespondentem „Ekspresu Porannego", najbardziej wrogo u-

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SESJA RADY LIGI.
SPRAWA ROZBROJENIA.
AUSTRJA A NIEMCY.

The Daily Herald 1.IX, wyraża żal z powodu nieobecności angielskiego ministra spraw zagranicznych na obecnej sesji Rady Ligi, uważa jednak, iż powody, które go skłoniły do pozostania w Londynie, są b. ważne. W tych warunkach nikt lepiej od lorda Cecila nie mógł reprezentować Anglji. Obecność jego w Genewie świadczy o tem, iż wzmocnienie stanowiska Ligi Narodów oraz posunięcie naprzód sprawy rozbrojenia pozostają nadal kardynalnemi zasadami angielskiej polityki zagranicznej.

The Morning Post 1.IX, w koresp. z Genewy pisze, iż w międzynarodowych kołach genewskich coraz bardziej wzrasta wątpliwość, czy byłoby rzeczą rozsądną otwierać konferencję rozbrojeniową w terminie, który został już ustalony. Koresp. przewiduje możliwość przesunięcia daty, a to ze względu na to, że niektóre delegacje, przybyłe do Genewy, dają wyraz opinji, iż nie wszystkie rządy będą przygotowane do wzięcia udziału w konferencji proponowanej na luty 1932 r.

Le Journal 1.IX, w art. J. Paul-Boncour'a twierdzi, że w razie niepowodzenia konferencji rozbrojeniowej i nie przyjścia do skutku ogólnej redukcj zbrojeń, grozi niebezpieczeństwo ponownego zbrojenia się tych państw, które zmuszone były przez traktat wersalski do specjalnych ograniczeń w tej dziedzinie. W imieniu Niemiec potwierdził to najwyraźniej w świecie gen. v. Seeckt. Niema wątpliwości, że Węgry pójdą ich przykładem; świadczy o tem chociażby afera karabinów maszynowych. Konferencja rozbrojeniowa może wtedy tylko dać dodatnie wyniki, jeżeli zostanie utrzymana ściśle w ramach paktu Ligi Narodów, który liczy się z bezpieczeństwem i położeniem geograficznem każdego państwa, co jest logicznem zaprzeczeniem parytetu ściśle matematycznego, który jest wysuwany przez v. Seeckta i Mussoliniego, a który nie jest niczem innem jak tylko wykrętem (duperie). Za niezbędny warunek powodzenia konferencji uważa autor również poszanowanie traktatów i stworzenie międzynarodowej siły zbrojnej, oddanej do dyspozycji Ligi Narodów. Ten ostatni warunek umożliwiłby wykonywanie postanowień art. 16-go paktu w razie agresji.

L'Ere Nouvelle 2.IX, twierdzi, że Niemcy i Austrja chcą przez swą deklarację wyrzeczenia się Anschlussu uratować swą sytuację, dla tego twierdzą, że czynią to jedynie ze względu na pokój gospodarczy świata. Obojętne jest zresztą, czy robią to oni szczerze, czy też są do tego zmuszeni. Jedynie ważny jest w tym wypadku fakt, że ci, którzy trudzą się nad budową pokoju znów odnieśli zwycięstwo. Nie chodziło w danym wypadku o formę, lecz o treść samą. Nikt nie pragnął upokorzyć Niemiec, lub Austrji, lecz działano jedynie w celu utrwalenia pokoju, przez poszanowanie traktatów.

Journal des Débats 2.IX, w art. P. Bernusa twierdzi, że orzeczenie haskie w sprawie Anschlussu bynajmniej nie zakańcza sprawy raz na zawsze, a przeciwnie daje możność Niemcom uważać się za uprawnionych do przygotowania w odpowiednim momencie nowego Zollvereinu. Zdaniem dziennika uciekanie się bez potrzeby do Trybunału Haskiego było poprostu niezrozumiałą aberacją myślową. Należało raczej odrazu urwać łeb hydrze, zamiast stwarzać niepotrzebne komplikacje i utrudniać położenie państw, które nie mogą dopuścić do Anschlussu.

SYTUACJA POLITYCZNA W ANGLJI.

Prasa angielska 1.IX, dość obszernie omawia ustąpienie ministra Thomasa z kierownictwa zawodowego związku kolejarzy, spowodowane pozostaniem w obecnym rządzie.

The Times pisze, że jeżeli jego ustąpienie nie jest czasowe lecz całkowite w takim razie jest to wielka strata dla związków zawodowych.

The Morning Post pisze, iż po 35 latach wiernej służby Thomas zmuszony był ustąpić, by uniknąć usunięcia. Musiał to uczynić dlatego, że postawił na pierwszym planie interesy państwowe. Art. ostro występuje przeciwko kierownictwu Labour Party i nazywa Hendersona Stalinem ruchu socjalistycznego w Anglji. Tak samo jak w Sowietach wszelka samodzielna akcja jest uważana za kontrrewolucję i odpowiednio jest traktowana przez ogpu związków zawodowych.

The Daily Telegraph pisze, że min. Thomas jest pierwszą ofiarą związków zawodowych. Zażądano od niego ustąpienia z rządu — nie miał innego wyjścia jak zgłosić swą dymisję z stanowiska politycznego sekretarza związku zawodowego kolejarzy; — dymisja ta została jednogłośnie przyjęta. Pismo podkreśla, że w przeciągu godziny zapomniano o wielkich zasługach, które położył dla związków zawodowych.

Le Temps 3.IX, omawiając kryzys w angielskiej partji pracy, twierdzi, że zarysowuje się tam tendencja do mniej surowego osądzania postępowania Mac Donalda, Snowdena i Thomasa. Wskutek tego istnieje możliwość powstania nowej partji pracy z programem, wnoszącym pewne reformy w duchu polityki Mac Donalda. Można więc przypuszczać, że sytuacja nowego gabinetu będzie łatwiejszą, niż się to początkowo zdawało. Kryzys angielski staje się bardzo ciekawy ze względu na nową sytuację polityczną w Anglji, która zapewne zgotuje jeszcze wiele niespodzianek.

Journal des Débats 1.IX, w art. P. Bernusa twierdzi, że w Anglji potrzebną byłaby w danej chwili interwencja człowieka w rodzaju Poincaré'go, gdyż wpływy socjalistyczne są tam bardzo silne. Anglicy nie zdają sobie jeszcze sprawy z grożącego im niebezpieczeństwa i można się obawiać, że socjalistyczna demagogja znajdzie tam podatny grunt.

Corriere della Sera 27.VIII, w art. wst. twierdzi, że podstawową przyczyną przesilenia gospodarczego i politycznego w Anglji jest wadliwość systemu liberalno-parlamentarnego, co jest jeszcze jednym przykładem, że tylko Włochy przez wprowadzenie faszyzmu znalazły odpowiednią formę ustroju.

La Tribuna 27.VIII, w art. wst., również wypowiada podobny pogląd co do przyczyn przesilenia w Anglji.

Druk. „Kadra", Warszawa, Długa 50, tel. 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu.